Od autora: Jak zawsze finał każdego rejsu ląduje w "Tawernie Pod Wrakiem"

Stara dobra tawerna wybacza wszystkie grzeszki marynarzom, zarówno te popełnione z pełną świadomością, jak i te, zdziałane niby ,i tak jakby niechcący. Tylko tam nigdy nie spotkasz się z pogardą, a raczej zawsze możesz liczyć na wyrozumiałość i wybaczenie. Co najwyżej obdarzeni talentem kabaretowym kamraci pośmieją się z twoich poczynań, ale jeśli postawisz im kolejkę, to i tego szybko zaprzestaną. Taka tawerna to prawie tak, jak konfesjonał Opowiesz swoją historię i wychodzisz oczyszczony z niezbyt chlubnych jej aspektów, a pokutą będzie niemal zawsze pusta kieszeń,jako skutek zbyt licznych kolejek stawianych słuchaczom. Tak też było i tym razem. Nietypowy miałem, bowiem rejs w tym tygodniu.

- Cześć, John – zagadnąłem na powitanie.

- A, witam cię, kapitanie. Coś kapitan raczej kiepsko wygląda, czyżby tak trudny rejs dał się we znaki?

- W pewnym sensie, John. Wracam z więzienia.

- Co takiego? A to ci heca! A za co cię osadzili, kapitanie?

- Za paserstwo.

- Wielkie nieba! Kapitanie, nigdy bym się tego po panu nie spodziewał.

- Ja po sobie też się tego nie spodziewałem.

- Opowiadaj, kapitanie!

- Ano kupiłem na Allegro sznurki do szmat.

- Co?

- No, liny okrętowe, a właściwie całe olinowanie do mojego okrętu.

- No i w czym problem?

- Ano w tym, że były kradzione.

- A skąd mogłeś o tym wiedzieć, kapitanie?

- To samo pytanie zadałem prokuratorowi, który mnie przesłuchiwał.

- I co on na to?

- Powiedział, że ja stary wilk morski powinienem wiedzieć, że te liny są podejrzanie zbyt tanie i skoro

dokonałem transakcji, to zgodziłem się na udział w paserstwie.

- Coś podobnego.

- To jeszcze nic, John. Swoje trzy grosze dorzucił jeszcze urząd skarbowy.

- Urząd skarbowy?

- Wystosowali do mnie pisma z żądaniem zapłaty podatku WAT od dokonanej transakcji, bo osobnik, który

wystawił ten trefny towar oczywiście go nie uiścił.

- No tak, państwowa kasa musi grać, pańska nie musi.

- Widziałeś kiedyś grającą pustą kasę John?

- Naprawdę przykro mi kapitanie. Ale żeby tak od razu do ciupy?

- No, bo jeszcze mi dorzucili piractwo.

- Ty, kapitanie, piratem? Wybacz, ale zaczyna mnie to śmieszyć.

- Tragikomedia John. Jednak prawdziwa. Skonfiskowali mi komputer i okazało się, że ściągam nielegalnie pliki

muzyczne.Głównie szanty.

- Ponoć dla siebie można.

- No tak, ale ja je nadawałem przez głośniki na moim pokładzie dla turystów i załogi, a to ponoć jest nielegalne

rozpowszechnianie utworów i naruszenie praw autorskich.

- I co teraz, kapitanie?

- Nic, jestem zrujnowany.

- Głowa do góry kapitanie. Popłyniesz w rejs, zarobisz i spłacisz te długi.

- Bez sznurków nie da rady.

- A co z nimi?

- Zarekwirowali jako przedmiot przestępstwa.

- Załóż stare.

- Już ich nie mam John. Sprzedałem na Allegro.

- Układ zamknięty?

- Układ zamknięty John.

- No się napij , kapitanie.

- To zawsze da się zrobić John. Polewaj!

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Madawydar, dodano 01.08.2019 15:39

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.